

**E N C Y K L I K A**  
**OJCA ŚWIĘTEGO PIUSA XI**  
**"Ad salutem humani generis"**  
**NA 1500 ROCZNICĘ ŚMIERCI ŚWIĘTEGO AUGUSTYNA<sup>X</sup>**

**Czcigodni Bracia**  
**Pozdrowienie Wam i Apostolskie Błogosławieństwo**

**Wprowadzenie**

Boska obecność i opieka, jaką Jezus Chrystus dotychczas otaczał i w przyszłości otaczać będzie Kościół, przez siebie opatrznociowo dla zbawienia rodzaju ludzkiego założony, wypływa nie tylko z samej natury, a nawet konieczności Boskiej instytucji, i opiera się na obietnicy Boskiego Założyciela, o której czytamy w Ewangelii, ale z całą oczywistością stwierdzić ją możemy na tle samej historii Kościoła, którego nie splamiła nigdy zaraza błędu, ani nie osłabiły nieraz liczne upadki synów, ani nawet prześladowania ludzi bezbożnych, choć z największym dokonywane okrucieństwem, nie przeszkodziły temu, że Kościół odżywał zawsze w całej mocy swojej niewiednącej młodości. Różne były sposoby i drogi, którymi Pan nasz zapewniał stałość i rozwój swej wiecznej Instytucji, przede wszystkim jednak wspo-

<sup>X</sup> AAS 22/1930/201-232. Przekład anonimowy wydany oddzielnie: Encyklika Jego Świątobliwości Piusa XI do Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszy żyjących w zgodzie i jedności ze Stolicą Apostolską, o Świętym Augustynie, Biskupie Hipponeńskim i Doktorze Kościoła na 1500-ną rocznicę jego śmierci, Warszawa 1930, Nakładem Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej, ss.63. Podziału na rozdziały i podrozdziały dokonał tłumacz. Tłumaczenie poprawił, jego noty przeredagował i ich lokalizację uzupełnił ks. Stanisław Longosz.

magał ją, wzbudzając na każdą epokę znakomitych mężów, którzy swym geniuszem i dziełami, przedziwnie dostosowanymi do potrzeb czasu i okoliczności, skutecznie zwalczając i zwyciężając "morze ciemności", umacniali lud chrześcijański.

Tego rodzaju powołanie Boskiej Opatrzności bardziej niż w kimkolwiek innym okazało się w całym blasku w osobie Augustyna z Tagasty, który dla współczesnych był nie tylko przedziwną pochodnią gorejącą na świeczniku, młotem na wszystkie herezje i wodzem na drodze do wiecznego zbawienia, a w ciągu wieków nie przestał uczyć i pocieszać wiernych, lecz i w czasach dzisiejszych sprawia, że jaśniej wśród nich prawda wiary i płonie boska miłość. Wszystkim zaś wiadomo, że wielu nie pozostających w łączności z nami, albo od wiary może odwróconych, pociągają dzieła Augustyna, tak są one wielkie i wzniosłe i tak pełne wdzięku. Toteż - gdy w roku bieżącym przypada XV stulecie od błogosławionej śmierci wielkiego Biskupa i Doktora - wierni całego świata, pragnąc godnie uczcić tę pamiątkę, przygotowują wielkie uroczystości dla okazania mu swej czci i swego podziwu. My również z racji Naszego urzędu apostołskiego i pełni uczucia głębokiej radości, pragnąc wziąć czynny udział w tej powszechnej uroczystości, wzywamy Was, Wielebni Bracia, a przez Was i Wasze duchowieństwo i lud do zjednoczenia się z Nami w składaniu gorącego dziękczynienia Ojcu Niebieskiemu za to, iż ubogacił swój Kościół tak wielkimi i licznymi skarbami za pośrednictwem Augustyna, który z udzielonych mu tyłu obfitych darów bożych, tak wiele sam dla siebie zyskał i tak wiele przekazał ludowi katolickiemu. Nie tyle jednak dzisiaj trzeba nam wychwalać tego męża, tak przedziwnie dołączonego niegdyś do mistycznego Ciała Chrystusa, a którego, jak wskazuje historia, nikt jeszcze chyba w żadnym wieku i w żadnym narodzie nie przewyższył w wielkości i wzniosłości, ile raczej należy się napawać i krzepić jego nauką i naśladować wzór jego świętego życia.

## I. OSOBA I ZNACZENIE ŚW. AUGUSTYNA

### 1. Głosy papieży

W Kościele Bożym nigdy nie przestały rozbrzmiewać pochwały dla Augustyna, szczególnie ze strony Rzymskich Papieży. Innocenty I, jeszcze za życia świętego Biskupa, nazywał go swym najdroższym przyja-

ciem<sup>1</sup> i wychwalał listy otrzymane od niego i czterech biskupów, jego wielbicieli, jako listy pełne wiary i przepojone całą mocą religii katolickiej<sup>2</sup>.

Celestyn I bronił Augustyna wkrótce po jego śmierci przed nieprzyjaciółmi tymi oto wspaniałymi słowami: "Utrzymywaliśmy zawsze łączność ze świętej pamięci Augustynem ze względu na jego życie i zasługi, i nigdy nie padł nań nawet cień niecznych podejrzeń; pamiętam, że był on w swoim czasie mężem tak wielkiej nauki, że również przez poprzedników moich uważany był za jednego z najlepszych mistrzów. Wszyscy o nim mieli jak najlepsze pojęcie, jako o mężu, którego miłowali i czcili"<sup>3</sup>.

Gelazy I wychwalał jednocześnie Hieronima i Augustyna jako "luminarzy mistrzów kościelnych"<sup>4</sup>, a Hormisdas w odpowiedzi do biskupa Possessora, który go pytał o radę, te oto wielce poważne wypowiedział słowa: "Co do nauki, jaką wyznaje i zachowuje Rzymski, tj. Katolicki Kościół o wolnej woli i łasce Bożej, jakkolwiek można ją znaleźć w wielu dziełach św. Augustyna, szczególnie zaś w jego pismach do Hilariusza i Prospera, to jednak mamy o niej specjalne rozdziały w archiwach kościelnych"<sup>5</sup>.

Nie inne również o nim wydał świadectwo Jan II, który, powołując się przeciwko heretykom na dzieła Augustyna, "jego naukę - mówił - stosownie do postanowień moich poprzedników, zachowuje i głosi Kościół Rzymski"<sup>6</sup>.

A któż nie wie o tym, jak w czasach bliskich jeszcze Augustyna doskonale zaznajomieni byli z jego nauką Papieże Rzymscy, jak np. Leon Wielki i Grzegorz Wielki? Święty Grzegorz, bardzo pokornie o so-

- 
- 1 Innocentii ad Aurelium et Augustinum episcopos epistola /inter augustinianas epistola 184/, PL 33,788.
  - 2 Innocentii ad Aurelium, Alypium, Augustinum... episcopos epistola /inter augustinianas epistola 183,1/, PL 33, 786.
  - 3 Caelestini ad episcopos Galliarum epistola 21,2,3, PL 50,530.
  - 4 Gelasii ad omnes episcopos per Picenum epistola 7, PL 59,40: "beatae memoriae Hieronymum atque Augustinum ecclesiarum lumina magistrorum".
  - 5 Hormisdas ad Possessorem episcopum epistola 70, PL 63,493.
  - 6 Joannis ad senatores epistola /olim 3/, PL 66,21.

bie sądząc, pisał z wielką czcią dla Augustyna do prefekta Afryki, Innocentego: "Jeśli chcecie nasycić się pokarmem rozkosznym, czytacie dzieła świętego Augustyna, ziomka waszego, a skosztowawszy jego pszenicznej mąki, nie szukajcie już naszych otrąb"<sup>7</sup>.

Wiadomo, że Hadrian I często zwykł przytaczać miejsca z dzieł Augustyna, którego nazywał "Doktorem Wspaniałym"<sup>8</sup>; wiadomo również, że Klemens VIII przy wyjaśnianiu trudnych zagadnień spornych i Pius VI w Konstytucji Apostolskiej "Auctorem Fidei", wydanej dla zdemaszkowania dwuznacznych zdań potępionego synodu w Pistoii, powoływali się i opierali na autorytecie Augustyna.

To również ku chwale Biskupa Hipponenckiego podnieść należy, że bardzo często Ojcowie zebrani prawnie na Soborach, posługiwali się jego słowami dla określenia prawdy katolickiej: wystarczy wymienić choćby Sobór Arauzykański II i Trydencki. Wspominając w końcu lata Naszej młodości, z rozkoszą przypominamy sobie słowa nieśmiertelnej pamięci poprzednika Naszego, Leona XIII, który wspomniawszy tych, którzy poprzedzili czasy Augustyna, wysławia wielkie jego zasługi dla filozofii chrześcijańskiej: "Lecz pośród nich wszystkich jak palma wyniosła wyróżnia się Augustyn, przemożny swym umysłem i wszechstronnie wykształcony w naukach świętych i świeckich, i walczy dzielnie przeciwko wszystkim błędom swojego wieku, z najgłębszą wiarą i z równą jej uczonością. Jakiegoż on nie poruszał filozoficznego tematu? A nawet którego nie zgłębił z całą ścisłością, czy to wyjaśniając wiernym najgłębsze tajemnice wiary i broniąc ich przeciw zjadliwym atakom wrogów; czy też, gdy rozwił wymsły Akademików i Manichejczyków, ocalił fundamenty i pewność nauki ludzkiej, lub gdy zgłębiał istotę, genezę i przyczyny zła, które cierpią ludzie"<sup>9</sup>.

Zanim jednak przystąpimy bliżej do Naszego tematu, pragniemy przestrzec wszystkich, że te pochwały, rzeczywiście niezwykle, których dawni pisarze nie szczędzą Augustynowi, należy przyjmować w ich właściwym znaczeniu - nie w tym więc, jakby tego chcieli niektórzy,

7 Gregorii Magni registrum epistolarum X 37 /Ad Innocentium Africae praefectum/, PL 77, 1095.

8 Adriani ad episcopos per universam Spaniam commorantes epistola 83, PL 98, 379; cfr eiusdem epistola ad Carolum regem de imaginibus, passim.

9 Encyclica "Aeterni Patris", in: Leonis XIII Pontificis Maximi epistolae encyclicae constitutiones et apostolicae litterae, I Mediolani 1887, 47-48.

którym brak zmysłu katolickiego - jakoby autorytet poglądów Augustyna był wyższy nad autorytet nauczającego Kościoła.

## 2. Nawrócenie

Prawdziwie "dziwny jest Bóg w świętych swoich"<sup>10</sup>. Tak też Augustyn w księdze swoich "Wyznań" przedstawia i gorąco wysławia doznane miłosierdzie Boże w wyrazach i uczuciach, które zdają się wypływać z najgłębszych tajników jego serca, pełnego wdzięczności i miłości.

Szczególnym zrzędzeniem Opatrzności Bożej, zapaliła go w jego chłopięcych latach pobożna matka jego, Monika, taką miłością Chrystusa, że mógł później zawołać: "Imię to bowiem według miłosierdzia Twego, Panie, Imię Zbawiciela mojego, a Twojego Syna, wyssałem jeszcze z mlekiem matki mojej; wryło mi się ono głęboko i pozostało we wrażliwym sercu moim; i nic co nie miało znaku tego Imienia, choćby nawet było pełne nauki, piękna i prawdy, nie mogło mnie całkowicie pociągnąć"<sup>11</sup>.

Jako młodzieniec zaś, przebywając z daleka od matki i słuchając pogańskich mistrzów, utraciwszy poprzednią pobożność, oddał się, nieszczęsny, w niewolę rozkoszy cielesnych i popadł w herezję Manichejczyków, w której pozostawał przez prawie dziewięć lat. Dopuszczył to rozmyślnie Pan Bóg, aby przyszedł Doktor Łaski sam z własnego doświadczenia poznał i następnym pokoleniom przekazał, jak bardzo ciemnym i słabym jest duch, choćby najszlachetniejszy, jeżeli na drodze cnoty nie jest wzmocniony wychowaniem chrześcijańskim i ciągłą modlitwą, szczególnie w latach młodzieńczych, gdy i umysł z większą łatwością da się pociągnąć i uwikłać w błędy, i serce wstrząśnięte zostaje pierwszymi poruszeniami zmysłów. I jeszcze dlatego dopuścił Pan Bóg to odstępstwo, by Augustyn z własnego życia przekonał się, jak bardzo nieszczęśliwy jest ten, kto szuka zadowolenia i szczęścia w posiadaniu i używaniu rzeczy doczesnych, co sam później szczerze wyznał przed Bogiem: "Boś ty wszędzie był przy mnie, srożąc się nadę mną przemilosierdzie i wypełniając wszystkie niedozwolone rozkosze moje goryczą przeciwności, bym się w ten sposób nauczył szukać rozkoszy bez goryczy i przeciwności, i nigdzie poza Tobą nie mógł tego

---

10 Ps 67,36 /Vulgata/.

11 Confessiones III 4,8, PL 32,686.

znaleźć, o Panie"<sup>12</sup>. Jakżeby Augustyn mógł zostać opuszczony przez Ojca Niebieskiego i pozostawiony samemu sobie, gdy za niego z płaczem nie przestawała modlić się Monika, ten przedziwny wzór matek chrześcijańskich, które przez swą równowagę duchową, cierpliwość i słodycz, przez nieustanne błaganie miłosierdzia Bożego, osiągną jednak w końcu tę łaskę, że ujrzą swych synów wracających na dobrą drogę? Nie, niemożliwym było, by dziecko tyłu wylanych łez miało zginąć<sup>13</sup>. Dobrze o tym pisze sam Augustyn: "Czyż nie pamiętacie, że w tych książkach, w których pisałem o moim nawróceniu, gdy Bóg kierował mnie do tej wiary, którą ja w swej bardzo nędznej i szalonej wymowie niszczyłem, wskazałem na to, że nie zginął jedynie dzięki nieustannym i codziennym łzom mojej matki?"<sup>14</sup>.

Tymczasem Augustyn począł stopniowo oddalać się od herezji Manichejczyków i jakby pod natchnieniem i pobudką bożą, zdążył do Mediolanu ku biskupowi Ambrożemu. "Powoli Pan, ujmując ręką pełną łagodności i miłosierdzia i ogarniając serce"<sup>15</sup> Jego sprawił, że pod wpływem pełnych mądrości nauk Ambrożego uwierzył w Kościół Katolicki i w prawdę Pisma świętego. Już wtedy syn Moniki, jakkolwiek jeszcze nie wyzwolony z trosk i więzów złych nałogów, jest najmocniej przekonany, że z boskiego ustanowienia jedyna droga zbawienia jest tylko w Chrystusie Panu naszym i w księgach Pisma świętego, których sama powaga i autorytet wystarczyły, by zagwarantować pewność prawdy Kościoła Katolickiego<sup>16</sup>.

Lecz jakżeż długa i pełna trudu jest droga zmiany życia dla człowieka, który już od dawna błędził! Ciągłe jeszcze służył żądom i namiętnościom serca, nie czując się na siłach, by się opanować. Był jednak tak daleki od znalezienia tych koniecznych sił, choćby ze studiowania nauki o Bogu i stworzeniach u Platonczyków, że do poprzedniej swej nędzy dołączył jeszcze większą nędzę wpadając w pychę, dopóki z listów świętego Pawła nie dowiedział się pewnego razu, że kto chce żyć po chrześcijańsku, musi się oprzeć na fundamencie pokory i łaski Bożej. I wtedy stało się to, o czym nigdy bez łez opowiadać ani słuchać nie możemy - że bolejąc nad swym minionym życiem

-----  
12 Confessiones II 2,4, PL 32,676-677.

13 Confessiones III 12,21, PL 32,692.

14 De dono perseverantiae 20,53, PL 45,1026.

15 Confessiones VI 5,7, PL 32,722.

16 Confessiones VII 7,11, PL 32,739.

i poruszony przykładem tylu wiernych chrześcijan, którzy wszystko raczej woleli stracić, byle to "jedno konieczne" zyskać, oddaje się całkowicie w ręce miłosierdzia bożego, które z całą słodyczą szło za nim wszędzie; wówczas dopiero, gdy modląc się usłyszał nagle głos: "bierz i czytaj", a spostrzegłszy leżącą obok księgę Listów otworzył ją i pod wpływem niebieskich łask, które jednocześnie całą siłą na jego duszę uderzyły, odczytał i zrozumiał, że "nie w ucztowaniu i pijanństwie, nie w rozpuszczeniu i nieskromności, nie w kłótniach i zazdrościach, lecz przyodziejcie Pana Jezusa Chrystusa i nie starajcie się o ciała wasze z jego pożądaniami"<sup>17</sup>.

Wszystkim jest wiadomo, że od tego momentu aż do chwili, gdy oddał Bogu swoją duszę, Augustyn poświęcił się wyłącznie tylko i całkowicie swojemu Panu.

### 3. Wybitny nauczyciel

W krótkim czasie okazało się, jakie "naczynie wybrane" przygotował sobie Bóg w osobie Augustyna i do jak wielkich dzieł go przeznaczył.

Zaledwie tylko otrzymał namaszczenie kapłańskie, a następnie powołany został na biskupa w Hipponie, rozpoczął oświecać blaskiem swej rozległej nauki i obdarzać owocami swego apostołstwa nie tylko chrześcijańską Afrykę, ale cały Kościół.

Rozmyślał więc ciągle nad treścią Ksiąg świętych, zanosił do Boga długie i liczne modlitwy, których słowa i gorące uczucia dotąd jeszcze rozbrzmiewają w jego dziełach - pilnie rozczytywał się w dziełach Ojców i Doktorów, którzy przed nim byli, i których w pokorze ducha czcił głęboko, by z każdym dniem coraz bardziej przenikać i przyswajać sobie prawdy objawione przez Boga. I choć był późniejszy od tych świętych mężów, którzy jako najjaśniejsze gwiazdy świecili na niebie Kościoła, jak np. Klemens Rzymski i Ireneusz, Hilary i Atanazy, jak Cyprian i Ambroży, jak Bazyl, Grzegorz Nazjazański i Jan Chryzostom, choć żył współcześnie z Hieronimem, to jednak Augustyn wzbudza najwięcej podziwu wśród ludzi przez subtelność i głębokość swych poglądów i przez przedziwną mądrość, którą przepojone są jego pisma, opracowane i wydane w ciągu długiego czasu, bo przez prawie pięćdziesiąt lat.

---

17 Confessiones VIII 12,29, PL 32,762.

Chociaż niezmiernie trudno jest omówić tak bardzo liczne i bogate w treść jego dzieła, które rozprawiają niemal o wszystkich naukach świętych, o egzegezie biblijnej i moralności, są tak obszerne, że ich komentatorzy ledwo mogą je objąć i ogarnąć, to jednak będzie pożądaną rzeczą, gdy pośród tego ogromu nauki uwydatnimy niektóre z tych mistrzowskich pomników, bardziej dostosowane do potrzeb naszych czasów i pożyteczne dla społeczeństwa chrześcijańskiego.

## II. NAUKA DOKTORA

### 1. Cel wszystkich rzeczy

Przed wszystkim więc z niezmordowaną gorliwością pracował Augustyn nad tym, by wszyscy ludzie zrozumieli i przekonali się o tym, jaki jest ich ostateczny i najwyższy cel życia i jaka jest jedyna droga, która prowadzi do prawdziwego szczęścia.

Któż z ludzi, pytamy, choćby był najbardziej nieopatrny i lekkich obyczajów, może bez wzruszenia ducha słuchać, jak ten człowiek, który przez tak długi czas oddawał się rozkoszom cielesnym i był tak bogato obdarzony przez naturę, by sobie zapewnić wygody i używanie tego życia, wyznaje Bogu: "Stworzyłeś nas dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie"<sup>18</sup>.

Słowa te, które są syntezą najwyższej mądrości i całej filozofii życia, dają nam jednocześnie jak najżywszy obraz wielkiej ku nam miłości Boga, niezwyklej godności człowieka i zarazem okropnej nędzy tych, którzy żyją z dala od swego Stwórcy.

Ma to miejsce przede wszystkim w naszych czasach, gdy z każdym dniem coraz jaśniej odsłaniają się przed nami przedziwne właściwości rzeczy stworzonych, a człowiek potęgą swego umysłu podbija pod swą władzę te przebogate i cudowne moce, by używać ich dla swych wygod i korzyści, swego dostatku i przyjemności; to dzisiaj, powtarzamy, gdy dzieła i zdobycze artystyczne, które wytwarza umysł ludzki lub praca mechaniczna, pomnażają się codziennie i rozchodzą z szybkością wprost niepojętą na wszystkie strony świata; jakże jednak często się zdarza, że duch nasz, pochłonięty zupełnie przez rzeczy stworzone,

-----  
18 Confessiones I 1,1, PL 32,661.



zapomina o Stwórcy, goni za dobrami doczesnymi, nie myśli o wiecznych i obraca ku szkodzie swojej, ogólnej i na własne zatracenie te dary, których mu najłaskawszy Bóg na to jedynie udzielił, by przez nie szerzył królestwo Chrystusowe i osiągnął swoje zbawienie.

Otóż, byśmy się nie dali porwać tym ludzkim i świeckim prądom, które dążą jedynie do zadowolenia ciała i zmysłów, musimy rozważyć i przejąc się tymi zasadami mądrości chrześcijańskiej, które Biskup Hipponński tak dobrze podkreśla i wyjaśnia:

"Bóg, ten najmądrszy Stwórca i najsprawiedliwszy Zawidowca wszystkich rzeczy, który śmiertelny rodzaj ludzki uczynił największą ozdobą całego świata, dał ludziom pewne dobra, odpowiednie do warunków tego życia, a więc przede wszystkim pokój doczesny dostosowany do naszego śmiertelnego życia, zdrowie, bezpieczeństwo i współżycie z bliźnimi, i to wszystko, co jest konieczne do zachowania lub odzyskania tego pokoju, jak np. to, co podpada pod nasze zmysły, światło, noc, powietrze do oddychania, wodę do picia i to, co służy do odżywiania, okrycia, leczenia i ozdoby naszego ciała: z tym jednak najślusniejszszym zastrzeżeniem, że gdy dobrze będziemy używać tych dóbr doczesnych, odpowiednich do zapewnienia doczesnego pokoju, otrzymamy jeszcze świętsze i lepsze dobra, bo pokój nieśmiertelny i związaną z nim chwałę i cześć w życiu wiecznym, by się cieszyć Bogiem i bliźnimi w Bogu; kto by jednak, przeciwnie, nadużył tych dóbr, nie otrzyma ich wcale, a tamte utraci"<sup>19</sup>.

## 2. Władza i misja Kościoła

Mówiąc o celu ostatecznym człowieka, Augustyn dodaje natychmiast, że próżne byłyby wysiłki tych, którzy chcieliby go osiągnąć, jeżeli się nie poddadzą i nie będą posłuszni Kościołowi Katolickiemu; Kościół bowiem może jedynie z boskiego ustanowienia użyczyć duszom światła i mocy, bez których każdy bezwzględnie zbłądzi z prawej drogi i narazi się łatwo na utratę zbawienia wiecznego.

W wielkiej swej dobroci Bóg nie chciał, by ludzie szukali Go chwiejni i jako niewidomi: "aby szukali Boga i odnajdywali Go niejako po omacku"<sup>20</sup>, lecz rozproszywszy noc niewiedzy, dał się poznać przez objawienie i przywołał błądzących do czynienia pokuty: "Bóg,

19 De civitate Dei XIX 13,2, PL 41,641-642.

20 Dz 17,27.

nie zważając na czasy tej nieświadomości, wzywa teraz wszędzie ludzi, aby wszyscy pokutowali"<sup>21</sup>.

Gdy zaś swym duchem natchnął świętych pisarzy, oddał święte Księgi Kościołowi, założonemu przez swego Jednorodzonego Syna, by je strzegł i autentycznie wyjaśniał, a boski początek Kościoła okazał i stwierdził u samego zarania poprzez liczne cuda, dokonane przez Chrystusa, jego Założyciela: "Chorzy uzdrowieni, trędowaci oczyszczeni, chromym przywrócona władza chodzenia, ślepyim wzrok, a głuchym słuch. Ludzie owych czasów widzieli, jak woda zamieniła się w wino, jak pięciotysięczna rzesza nasyciła się pięciu chlebami, jak po murach chodzono ludzkimi stopami, jak umarli powstawali z martwych. Niektóre z tych cudów były dobrodziejstwem jawnym dla ciała, inne zaś połączone z ukrytym cudem w duszy, a wszystkie były dla ludzi świadectwem majestatu bożego. W ten sposób moc Boża pociągała wówczas ku sobie zbłąkane dusze śmiertelników"<sup>22</sup>.

Potem ustały, co prawda, tak liczne cuda, lecz pytamy, z jakiejże przyczyny, jeśli nie dlatego, że wystarczającym dowodem boskości było samo przedziwne rozszerzanie się wiary i płynące stąd ulepszenie całej społeczności ludzkiej, żyjącej według zasad moralności chrześcijańskiej?

"Czy myślisz - pyta się Augustyn swego przyjaciela Honorata, którego chciał nawrócić dla Kościoła - że małym to jest zyskiem dla ludzkości, o czym nie tylko rozprawia wielu uczonych, ale w co wierzy i co głosi rzesza mężów i kobiet prostych ze wszystkich narodów, że nie może nic ziemskiego, ani ogień, ani nic z tego, co podpada pod zmysły być uważane i czczone jako Bóg, bo do Boga dochodzi się jedynie drogą poznania umysłowego? że uznaje tak dalece posuniętą wstrzemięźliwość, że doprowadza do postów i lekkiego tylko posiłku z chleba i wina nie przez jeden tylko dzień, ale przez cały nieprzerwany szereg dni; że prowadzi do czystości, aż do wyrzeczenia się małżeństwa i potomstwa? że cierpliwość za nic ma sobie krzyże i próby ogniowe? i szczodrobliwłość aż do rozdania całego majątku ubogim, w końcu wzgardę całego świata aż do pragnienia śmierci włącznie? Niewielu wprowadza to w czyn, a mniej jeszcze czyni to dobrze i roztropnie: lecz całe narody to uznają, pochwalają, popierają i kochają: jeżeli zaś nie dochodzą do tego, przypisują to swej słabości,

-----  
21 Dz 17,30.

22 De utilitate credendi 16,34, PL 42,90.

lecz w każdym bądź razie zawsze jest z tego pewien pożytek dla duszy na drodze ku Bogu i budzi w nich choćby iskierki prawdziwej cnoty. Opatrzność Boża dokonała tego wszystkiego przez przepowiednie proroków, przez ziemskie życie i naukę Chrystusa, przez podróże apostołskie, tortury męczenników, krzyże, krew i śmierć, przez pełne przykłady życia świętych, a wszystko to potwierdziły cuda, które działają się stosownie do potrzeb czasów, odpowiednio do znaczenia tych rzeczy i onót tak wielkich. Gdy więc widzimy tak wyraźne działanie i pomoc Bożą oraz tyle pożytku i wszelkich owoców, czyż mamy się jeszcze wahać ze wstąpieniem do tego Kościoła, który w osobie Stolicy Apostolskiej przez następstwo Biskupów osiągnął szczyt autorytetu, uznane go przez rodzaj ludzki, mimo próżnego ujadania heretyków, którzy częściowo przez sąd ogółu, częściowo przez orzeczenia soborów, a wreszcie przez majestat cudów zostali potępieni?"<sup>23</sup>.

Te słowa Augustyna, które do dnia dzisiejszego nic nie straciły ze swej mocy i powagi, zostały całkowicie - jak każdy widzi - potwierdzone w ciągu długich piętnastu stuleci, podczas których Kościół Boży, jakkolwiek wstrząsany tyloma katastrofami i przewrotami, choć rozdzielany przez tyle herezji i odstępstw, choć zasmucony buntem i niegodnością tylu swych synów, nie mniej jednak ufny i oparty na obietnicach swego Założyciela, gdy dokoła siebie widział, jak jedne po drugich padały zdruzgotane ludzkie instytucje, nie tylko pozostał cały i nienaruszony, ale jeszcze w każdym wieku wzbogacał się coraz to nowymi przykładami świętości i pobożności, wśród niezliczonej liczby wiernych zapalał i rozżarzał coraz to większy ogień płomiennej miłości, a przez pracę i ofiarę swych misjonarzy i męczenników zyskiwał sobie coraz to więcej nowych ludów, wśród których kwitnie w pełni i całej swej mocy przedziwne piękno czystości anielskiej i pełna namaszczenia godność kapłanów i biskupów; tak wreszcie zdołał przepoić wszystkie ludy swym duchem miłości i sprawiedliwości, że nawet ludzie, którzy nim pogardzają lub są jego wrogami, od niego zapożyczają sposoby wyrażania się i działania.

Słusznie więc Augustyn, wyjaśnwszy i przeciwstawiwszy Donatystom, którzy chcieli Kościół Chrystusowy zacieśnić i zamknąć tylko w jednym zakątku Afryki, powszechność czyli katolickość Kościoła, do którego mają wolny wstęp wszyscy ludzie, by w nim znaleźć pomoc

---

23 De utilitate credendi 17,35, PL 42,90-91.

i umocnienie w łasce Bożej, zakończył swe wywody tym uroczystym zdaniem: "Cały świat bez żadnej wątpliwości tak o tym sądzi"<sup>24</sup>. To zaś tak niedawno jeszcze temu uderzyło jednego z wielkich i szlachetnych mężów, że nie zawahał się natychmiast przyłączyć do jedynej owczarni Chrystusowej<sup>25</sup>.

### 3. Rzym stróżem prawdy i ogniskiem władzy

W dalszym ciągu św. Augustyn zupełnie otwarcie wyznaje, że ta jedność Kościoła powszechnego i nieomylność jego nauczania pochodzi nie tylko od jego niewidzialnej Głowy, Jezusa Chrystusa, który z nieba "rządzi Ciałem Swoim"<sup>26</sup> i przez swój Kościół nauczający przemawia<sup>27</sup> lecz również i od swej widzialnej na ziemi Głowy, Rzymskiego Papieża, który przez legalne następstwo zasiada na Katedrze Piotra; ten bowiem szereg Następców Piotra "jest opoką, której nie zwyciężą pyszne bramy piekieł"<sup>28</sup>; również nas w łonie Kościoła "utrzymuje następstwo kapłanów, idących od Piotra Apostoła, któremu po swym Zmartwychwstaniu Pan powierzył swe owce, by je pasł aż do czasów obecnych biskupów"<sup>29</sup>. Toteż gdy powstała herezja Pelagian, a jej zwolennicy usiłowali przez zdradę i kłamstwa wzburzyć umysły i dusze wiernych, uczestnicy soboru Milewitańskiego, który podobnie jak inne zwołany był z inicjatywy Augustyna i jakby pod jego przewodnictwem się odbył, przesłali wszystkie rozstrzygnięte zagadnienia i uchwalone wnioski do aprobaty Innocentemu I. Papież pochwalił w swej odpowiedzi owych biskupów za ich gorliwość w wierze i za przywiązanie do Rzymskiego Papieża, "wiedzieli bowiem - jak pisze - że ze źródła apostolskiego płyną zawsze odpowiedzi do wszystkich prowincji, które się doń zwracają; szczególnie zaś, gdy chodzi o kwestię wiary, sądzę, że wszyscy Nasi Bracia i współbiskupi powinni się zwracać jedynie do Piotra, który jest początkiem ich godności i imienia, podobnie jak teraz

-----  
24 Contra epistolam Parmeniani III 24, PL 43,101.

25 H. Newman, Apologia, London 1890, 116-117.

26 Enarrationes in Psalmum 56,1, PL 36,661.

27 Tamże.

28 Psalmus contra partem Donati, PL 43,30.

29 Contra epistolam Manichaei quam vocant fundamenti 4,5, PL 42,175.

zwróciła się Wasza Miłość, co może być z pożytkiem dla ogólnego dobra Kościołów na całym świecie"<sup>30</sup>.

Gdy zaś zapadł wyrok Rzymskiego Papieża na Pelagiana i Celes-tiusza, Augustyn w swym kazaniu do ludu wyrzekł owe pamiętne słowa: "O tej sprawie przesłano już do Stolicy Apostolskiej uchwały dwóch soborów i stamtąd już nadeszła odpowiedź. Sprawa jest już zakończona, oby też i błąd się już zakończył!"<sup>31</sup>. Słowa te w nieco skróconej formie przeszły w przysłowie: "Roma locuta est, causa finita est".

Również i gdzie indziej Augustyn, przytaczając wyrok Papieża Zozyma, potępiający i wykluczający Pelagiana, gdziekolwiek by byli, w ten sposób pisał: "W tych słowach Stolicy Apostolskiej wyrażona jest tak pewna i jasna wiara katolicka, tak starożytna i ugruntowana, że żaden chrześcijanin nie może o tym wątpić"<sup>32</sup>.

Co więcej, ktokolwiek słucha Kościoła, który od Boskiego Oblubieńca otrzymał skarby łaski niebiańskiej i udziela ich głównie przez Sakramenty, ten - jak ów dobry Samarytanin - nalewa oliwy i wina na rany synów Adama, by grzeszników oczyścić z winy, słabych i chorych umocnić, a sprawiedliwych pobudzić do jeszcze wyższego ideału świętego życia. Przypuśćmy, że któryś ze sług Chrystusowych nie odpowiedział kiedyś swej godności i obowiązkom, czyż przez to moc Chrystusa straciła swą skuteczność?

"A ja twierdzę - posłuchajmy Biskupa z Hippony - i wszyscy tak twierdzimy, że słudzy tak wielkiego Sędziego winni być sprawiedliwi; niechżeż ci słudzy będą sprawiedliwi, jeśli chcą; jeśli zaś ci, którzy na Katedrze Mojżesza zasiadają, nie zechcą być sprawiedliwymi, to bezpiecznym czyni mnie mój Mistrz, o którym Jego Duch powiedział: Ten jest, który chrzci"<sup>33</sup>.

Oby tak mówiącego Augustyna usłuchali niegdyś i dzisiaj ci wszyscy, którzy, podobnie jak donatyści, podchwytyją upadek któregoś z kapłanów, by rozdzierać całodzianą szatę Chrystusa i siebie samych odrzucać poza drogę zbawienia.

Widzieliśmy, z jak wielką pokorą nasz Święty, choć potężny swym umysłem, poddawał się autorytetowi nauczającego Kościoła w przeświad-

-----  
30 Innocentii epistola ad Silvanum, et Valentinum et ceteros qui in Milevitana synodo interfuerunt /inter augustinianas epistola 182, 2/, PL 33,784.

31 Sermo 131,10,10, PL 38,734: "Causa finita est, utinam aliquando finiat error".

32 Ad Optatum epistola 190,6,23, PL 33,865-866.

33 In Joannis evangelium tractatus V 15, PL 35,1422.

czeniu, że dopóki tej reguły trzymać się będzie, nie odejdzie nawet na włos od nauki katolickiej. Co więcej, gdy głęboko rozważał słowa Proroka: "Jeżeli nie będziecie mieć wiary, nie zrozumiecie"<sup>34</sup>, pojął doskonale, że nie tylko ci, którzy idąc za wskazaniem wiary, rozważają słowo Boże z pragnieniem i pokorą ducha oraz odbierają światło niebieskie, którego Bóg odmawia pysznym, ale że jest to obowiązkiem kapłanów, których wargi winny strzec nauki<sup>35</sup> - bo ich zadaniem jest wyjaśnianie i obrona prawd objawionych oraz tłumaczenie wiernym ich znaczenia - by, według daru łaski Bożej, zagłębiali się w rozważaniu prawd wiary.

Tak też i on sam oświecony Mądrością niestworzoną, która kierowała jego modlitwą i rozważaniem, dokonał tego w swoich pismach, że zostawił w nich następnym pokoleniom obszerne i wspaniałe zręby świętej nauki.

#### 4. Szukanie i poznanie Boga

Ktokolwiek, Czcigodni Bracia, zapoznał się, choćby pobieżnie, z tak licznymi dziełami Augustyna, ten nie mógł nie spostrzec, z jaką pilnością i zapałem Biskup Hippoński dążył do coraz głębszego poznania samego Boga.

O jakżeż jasno widział on swego Stwórcę w niezmierzonej i harmonii wszystkich rzeczy stworzonych, i jak skutecznie pisał i przemawiał, by o tym przekonać również powierzony sobie lud: "Piękno oblicza ziemi - mówił - to jakby niemy głos tej ziemi. Obserwujesz i widzisz jej piękno, jak jest płodna, ile ma sił w sobie, jak przyjmuje nasienie, jak nieraz rodzi owoc tam, gdzie nikt nie posiał: widzisz i zastanawiając się nad tym, pytasz ją niejako; sama bowiem obserwacja już jest pytaniem. Gdy zaś z podziwem szukasz i badasz i odkryłeś w niej tę wielką moc, i piękno, i tę przedziwną jakąś potęgę, to zaraz dochodzisz do tego wniosku, że ponieważ to wszystko nie może istnieć samo przez się, a ta moc nie należy do istoty ziemi, więc musi pochodzić od Stwórcy. Zatem to, co w niej znalazłeś, jest jakby jej głośnym wyznaniem wiary i naleganiem, byś chwalił tego Stwórcę. Czyż więc, gdyś dobrze rozważył piękno tego świata, samo to piękno nie woła do Ciebie: Nie ja siebie uczyniłem, lecz Bóg?"<sup>36</sup>.

34 Iz 7,9 /wg Septuaginty/.

35 Mal 2,7.

36 Enarrationes in Psalmum 144,13, PL 37,1878.

Ileż to razy wysławiał w tak żywych słowach najwyższą doskonałość swego Stwórcy, Jego dobroć, wieczność, niezmiennność i potęgę, przypominając zawsze przy tym, że więcej wiemy o Bogu, niż możemy to wyrazić słowami, że jego istota przewyższa nasze o niej pojęcie<sup>37</sup>, i że najodpowiedniejsze dla Stwórcy jest to imię, które On sam objawił Mojżeszowi pytającemu się, kto go posyła!<sup>38</sup>

Augustyn jednak nie poprzestawał na tym, by istotę Boga poznać tylko za pomocą naturalnego światła rozumu ludzkiego, lecz idąc za światłem Pisma św. i za Duchem Mądrości, skierował całą moc swego potężnego umysłu ku poznaniu najgłębszej ze wszystkich tajemnic, której już tylu jego poprzedników broniło przed niegodziwymi napaściami heretyków z wytrwałością, rzec można niewyczerpaną i z przedziwną gorliwością ducha, tj. ku poznaniu Trójcy Przenajświętszej, Ojca i Syna i Ducha Świętego w jedności natury Boskiej.

#### 5. Tajemnica Trójcy Przenajświętszej

Pełen niebieskiego światła Augustyn tak głęboko i subtelnie wykladał ten pierwszy i zasadniczy artykuł wiary katolickiej, że późniejsi po nim Doktorzy mogli tylko pełną dłoń czerpać z jego pism materiał do swych wspaniałych dzieł o rzeczach Bożych, o które kruszyły się zawsze strzały znieprawionego rozumu ludzkiego, zwalczającego tę tajemnicę, najtrudniejszą spośród wszystkich tajemnic wiary.

Posłuchajmy tutaj nauki Biskupa Hippońskiego: "W Trójcy Przenajświętszej wszystko to należy odnosić właściwie, jako odnoszące się do każdej Osoby oddzielnie, co wyraża ideę wzajemnego ich stosunku, jak Ojciec i Syn i dar ich obydwóch, tj. Duch Święty, bo ani Ojciec nie jest Trójcą, ani Syn nie jest Trójcą, ani Dar nie jest Trójcą. Co zaś mówi się o każdej z trzech osób w stosunku do siebie, to nie można mówić w liczbie mnogiej o trzech, lecz tylko o jednej Trójcy Przenajświętszej. Tam więc Ojciec jest Bogiem, Syn Bogiem, Duch Święty Bogiem; Ojciec jest dobry, Syn dobry i Duch Święty dobry; Ojciec wszechmocny, Syn wszechmocny i Duch Święty wszechmocny. Ale nie ma trzech Bogów, trzech dobrych albo trzech wszechmocnych,

---

37 De Trinitate VII 4,7, PL 42,947.

38 Enarrationes in Psalmum 101,10, PL 37,1311.

lecz jest jeden Bóg dobry, wszechmocny, sama Trójca. W ten sposób wszystkie inne pojęcia, które nie wyrażają wzajemnego stosunku, winny być odniesione do każdej z Osób oddzielnie. Przypisuje się im to na mocy ich natury, bo być znaczy tutaj być wielkim, być dobrym, być mądrym i wszelkie inne pojęcie, które się odnosi do każdej z osób oddzielnie lub do samej Trójcy<sup>39</sup>.

Zdania te są bardzo ścisłe i subtelne, ale oprócz nich Augustyn posługuje się bardzo odpowiednimi porównaniami, by nam w ten sposób ułatwić zrozumienie tajemnicy; tak np. przedstawia nam obraz Trójcy Przenajświętszej odbity w duszy, która dąży do świętości. Dusza ta w tym samym akcie pamięci o Bogu, myśli o Nim i kocha Go; abyśmy w ten sposób nieco zrozumieli, w jaki sposób Słowo rodzi się z Ojca, "który w pewien sposób w swym przedwiecznym Słowie wyraził wszystko, co ma substancjonalnie"<sup>40</sup> i jak od Ojca i Syna pochodzi Duch Święty, który "przedstawia nam wspólną miłość, jaką miłują się wzajemnie Ojciec i Syn"<sup>41</sup>.

Augustyn upomina nas następnie, by ten Boży obraz w naszej duszy stawał się z każdym dniem coraz bardziej wyrazisty i coraz piękniejszy aż do ostatniej chwili życia, a po śmierci obraz ten w duszy naszej przechowywany "znajdzie swoje dopełnienie w widzeniu Boga, które wtedy, po Sądzie, będzie twarzą w twarz, a teraz jest tylko jakby odbiciem w zwierciadle i otoczone zagadką"<sup>42</sup>.

Nigdy nie przestaniemy dosyć podziwiać ze czcią Augustyna, wyjaśniającego nam tajemnice Jednorodzonego Syna Bożego, okrytego ciałem ludzkim, gdy w wyraźnych zupełnie słowach - przytoczonych przez św. Leona Wielkiego w dogmatycznym liście do cesarza Leona - żąda, byśmy "uznali podwójną naturę Chrystusa, a mianowicie Boską, przez którą równy jest Ojcu, i ludzką, przez którą Ojciec wyższy jest od Niego. Obydwe zaś razem nie stanowią dwóch Chrystusów, lecz jednego, w przeciwnym bowiem razie Bóg nie byłby Trójcą, lecz czworakiem. Tak bowiem jak ciało i dusza stanowią jednego człowieka, tak również Bóg i człowiek jest jednym Chrystusem"<sup>43</sup>.

-----  
39 De Trinitate VIII, proemium 1, PL 42.

40 De Trinitate XV 21,40, PL 42,1088.

41 De Trinitate XV 17,27, PL 42,1080.

42 De Trinitate XIV 19,25, PL 42,1056.

43 In Joannis evangelium tractatus 78,3, PL 35,1836. Cfr Leonis epistola 165, testimonia 6, PL 54,1181.



Bardzo też roztropnie uczynił Teodozjusz Młodszy, rozkazując, by zaprosić Augustyna ze wszystkimi oznakami należnej mu czci na sobór w Efezie, gdzie starto herezję Nestoriusza; lecz niestety, nagła śmierć Augustyna stanęła na przeszkodzie temu, by ten głos, tak doniosły i potężny, dołączył się do głosów Ojców Soboru, potępiających heretyka, który ośmielił się - że się tak wyrazimy - podzielić Chrystusa i zwalczać boskie macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny<sup>44</sup>.

Nie możemy pominąć również tego, i choćby tylko pobieżnie nie wspomnieć o tym, że jeszcze w wielu miejscach rzuca Augustyn światło na królewską godność Chrystusa, którąśmy wyjaśnili i wskazali ku czci wiernych w Naszej Encyklice "Quas Primas", wydanej pod koniec roku jubileuszowego, czego dowodzą lekcje, wyjęte z jego pism, wprowadzone do liturgii na uroczystość Pana Naszego Jezusa Chrystusa Króla.

## 6. Opatrzność Boża w historii

Wszyscy chyba wiedzą o tym, jak Augustyn, obejmując jakby jednym spojrzeniem historię całego świata, oparłszy się na dostępnych sobie źródłach, tj. na nieustannym studium Pisma św. i świeckich nauk współczesnych, w swym najznakomitszym dziele "De civitate Dei" przedstawił nam w przedziwny sposób Boską Opatrzność nad każdą rzeczą i wypadkiem. W stopniowym bowiem rozwoju i postępie społeczeństwa ludzkiego zauważył i stwierdził swym byстрым umysłem istnienie dwóch państw, opartych na "dwojakiej miłości: państwo ziemskie, oparte na miłości własnej, i państwo niebieskie, oparte na miłości Boga aż do wzgardy siebie samego"<sup>45</sup>, jedno to Babilon, drugie - Jeruzalem, "są one pomieszane ze sobą i tak pomieszane idą razem w ciągły wieków od początku istnienia rodzaju ludzkiego aż do końca wieków"<sup>46</sup>, lecz z niejednakowym wynikiem, bo przyjdzie dzień, w którym obywatele Jeruzalem będą wiecznie królować z Bogiem, a mieszkańcy Babilonu ponosić będą karę wieczną razem z szatanem za swe zbrodnie.

Tak więc historia rodzaju ludzkiego przedstawia się w oczach Augustyna jako obraz nieustającej względem nas miłości Boga, który, założywszy fundamenty pod państwo niebieskie, prowadzi je przez tryumfy i klęski w ten sposób, że nawet szalenstwa i zbrodnie państwa ziem-

---

44 Cfr Liberatus, Breviarium causae Nestorianum et Eutylianorum 5, PL 68,977; Por.ss.585-592 niniejszego zeszytu.

45 De civitate Dei XIV 28, PL 41,436.

46 Enarrationes in Psalmum 64,2, PL 36,773.

skiego służyć jego rozwojowi, według owych słów: "że tym, którzy mi-  
lują Boga, dopomaga we wszystkim ku dobremu, z tymi, którzy są wez-  
wani według Jego postanowienia"<sup>47</sup>.

Stwierdzić więc należy, że bardzo błędą ci wszyscy, którzy  
sądzą, że w historii wieków wszystkim rządzi ślepy przypadek i fan-  
tazja losu, albo ambicje i żądze potężnych tego świata, albo nieus-  
tanne dążenie umysłu i serc do rozwoju naturalnych sił, do postępu  
w sztuce, do zdobycia wygód życiowych. Przeciwnie, bowiem w rzeczy  
samej wszystko, co się dzieje, służy jedynie do rozwoju Państwa Nie-  
bieskiego, tj. do rozszerzenia prawdy ewangelicznej i do zapewnie-  
nia zbawienia dusz, stosownie do tajemnych, lecz pełnych miłosier-  
dzia planów i postanowień Tego, który "dotyka wszystkiego od końca  
do końca i rządzi wszystkim ze słodyczą"<sup>48</sup>.

Pogłębiając jeszcze tę kwestię należy stwierdzić, że Augustyn  
nazaczył piętnem ohydy, a nawet, mówiąc dosadniej, wypalonym na czo-  
le stygmatem pogaństwo Greków i Rzymian, których upadek religii zda-  
ją się opłakiwać nawet w naszych czasach pewni autorzy lekkich i zmy-  
słowych książek, dopatrując się w niej jakiegoś wyższego piękna, har-  
monii i polotu. On to, który tak dobrze wiedział, w jak bardzo opła-  
kanym stopniu ludzie jego wieku zapomnieli o Bogu, podkreślał często  
w uszczypliwych, nieraz pełnych oburzenia słowach, ile przymusu i  
głupoty, ile okrucieństwa i rozwiązłości wprowadził szatan w życie  
ludzkie przez kult fałszywych bogów.

Nikt zresztą nie może się poszczycić, że znajdzie zbawienie  
w dążeniu do osiągnięcia jakiegoś nieokreślonego ideału absolutu  
i doskonałości, który sobie stawia państwo ziemskie; nikt bowiem te-  
go jeszcze nie osiągnął, a gdyby nawet osiągnął, zyskałby najwyżej  
zadowolenie z bardzo przemijającej chwały. Augustyn chwali co prawda  
starożytnych Rzymian, którzy "poświęcali swe osobiste sprawy dla do-  
bra ogólnego, tj. rzeczypospolitej i jej skarbu, bronili się przed  
chciwością, przyczyniali się dobrowolnie do rozwoju ojczyzny, nie  
popęlniali żadnych zbrodni według brzmienia ich praw, ani nie odda-  
wali się rozpuście; w ten sposób jakby pewną drogą dążyli do osią-  
gnięcia zaszczytów, władzy i chwały, byli czczeni przez wszystkie pra-  
wie narody, a wielu narodom narzucili swoje prawa"<sup>49</sup>. Ale, jak nieco

-----  
47 Rz 8,28.

48 Mdr 8,1.

49 De civitate Dei V 15, PL 41,160.

nizej zauważa, co zdobyli po tylu i tak wielkich wysiłkach i ofiarach "oprócz przemijającego blasku ludzkiej chwały, która była jedyną nagrodą dla tych, którzy jej tak gorąco pragnęli i tak krwawe prowadzili wojny?"<sup>50</sup>. Z czego jednak wcale nie wynika, że pomysłne skutki swych poczynań, a nawet władzę, której nasz Stwórca używa do wypełnienia tajemnych planów swej Opatrzności, mieli osiągnąć tylko ci, którzy zapominają o Państwie Niebieskim. Bóg bowiem "cesarzowi Konstantynowi, który nie modlił się do demonów, lecz czcił prawdziwego Boga, udzielił tylu darów ziemskich, że żaden człowiek nie mógł ich już więcej pragnąć"<sup>51</sup>, a Teodozjuszowi, który "bardziej uważał się za członka Kościoła, niż za ziemskiego władcę"<sup>52</sup>, dał wielkie powodzenie w życiu i niezliczone zwycięstwa, a gdy został surowo upomniany przez Ambrożego za rzeź w Tessalonice, "tak czynił pokutę, że lud modlący się za niego, bardziej płakał na widok upokorzonego majestatu cesarskiego, niż z bojaźni przed jego gniewem za popełnione występki"<sup>53</sup>.

#### 7. Prawdziwe szczęście panujących

Choć dobra doczesne są udziałem wszystkich, zarówno dobrych, jak i złych ludzi, podobnie jak i nieszczęścia spotkać mogą uczciwych i bezbożnych, to jednak nie możemy wątpić, że Bóg tak rozdziela te dary i niepowodzenia ziemskie, by przez nie osiągnąć zbawienie wieczne dusz i rozwój Państwa Niebieskiego. A ponieważ książęta i rządcy narodów w tym tylko celu mają od Boga udzieloną władzę, by w swoim zakresie i na swoim terenie przyczyniali się do wypełnienia planów Opatrzności Boskiej jako boży współpracownicy, wynika więc niezbicie, że ich obowiązkiem jest mieć oczy ciągle zwrócone ku temu ostatecznemu i najwyższemu celowi ludzkości. Starając się zatem o dobrobyt doczesny swych poddanych, nie powinni nic takiego czynić ani rozkazywać, co by się sprzeciwiało zasadom sprawiedliwości lub miłości chrześcijańskiej, a na wszelki sposób ułatwiać swym poddanym poznanie i osiągnięcie dóbr nieprzemijających.

"Nie uważamy tych chrześcijańskich panujących za szczęśliwych - pisał Augustyn - przez to, że długo panowali, albo umierając spokoj-

50 De civitate Dei V 17,2, PL 41,161.

51 De civitate Dei V 25, PL 41,171.

52 De civitate Dei V 26,1, PL 41,173.

53 Tamże.

nie, pozostawili na tronie swych synów, lub pokonali wrogów państwa, albo obezwładnili lub zwyciężyli powstających przeciwko nim własnych obywateli. Te oraz inne skarby i radości naszego ziemskiego mizernego życia były również udziałem czciocieli szatana, którzy nie należeli do Królestwa Bożego, jak oni. Stało się to z miłosierdzia Bożego, aby ci, którzy w Niego wierzą, nie zapragnęli tych dóbr jako najwyższych.

Lecz tych panujących nazywamy szczęśliwymi, którzy sprawiedliwie rządzą; którzy nie unoszą się pychą widząc i słuchając, jak jedni wychwalają ich bez miary, a inni kłaniają im się zbyt nisko; którzy pamiętają o tym, że są ludźmi, którzy władzę swoją oddają na służbę Majestatowi Bożemu dla rozszerzenia Jego czci; którzy Boga się boją, kochają i czczą; którzy ponad wszystko miłują to Królestwo, gdzie nie potrzebują obawiać się rywali; którzy niełatwo poddają się uczuciu zemsty, a za to chętnie przebaczą; jeśli zaś uciekają się do odwetowej zemsty, to tylko z konieczności, dla obrony i rządów rzeczypospolitej, ale nigdy dla zadowolenia nieprzyjaznych uczuć i nienawiści; a jeżeli przebaczą, to nie dla pozostawienia zbrodni bezkarnie, lecz ufając jako lekarze w poprawę winnych; a jeżeli zmuszeni są do nakładania surowych kar, to wyrównują je słodyczą miłosierdzia i obfitością dobrodziejstw; którzy potrafią tym bardziej opanować swoją zmysłowość, im bardziej sami czują się wolnymi; którzy wolą ujarzmić swoje złe namiętności, niż podbijać w niewolę ludy; gdy zaś to wszystko czynią, to nie dla żądzy próżnej chwały, lecz z racji umiłowania szczęścia wiecznego, a dla zadośćuczynienia za swe grzechy nie przestają składać Bogu nieustannej ofiary pokory, miłosierdzia i modlitwy.

Takich władców chrześcijańskich nazywamy szczęśliwymi, szczęśliwymi na razie w nadziei, a później szczęśliwymi w rzeczywistości, gdy nadejdzie to, czego oczekujemy<sup>54</sup>.

## 8. Kościół i państwo

Oto idealny obraz chrześcijańskiego władcy, nad który nie znajdziemy nigdzie bardziej szlachetnego i doskonałego. Nie ten jednak urzeczywistni ten ideał, kto się opiera tylko na ludzkiej mądrości, tak ograniczonej i tak często zaślepionej przez złe namiętności, lecz

---

54 De civitate Dei V 24, PL 41, 170.

tylko ten, który opierając się na nauce ewangelicznej zrozumie, że wtedy tylko będzie mógł według woli Bożej, to znaczy dobrze i szczęśliwie, kierować państwem, gdy aż do szpiku kości będzie przeniknięty poczuciem sprawiedliwości i złączoną z nim miłością i pokorą ducha: "Królowie narodów panują nad nimi; a którzy nad nimi mają władzę, nazywają się dobrodziejami. Lecz wy nie tak: ale który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy, a położony jako służący"<sup>55</sup>.

Jakżeż więc boleśnie myślą się ci wszyscy, którzy tak kierują sprawami państwa, jakby nie istniał żaden najwyższy cel ludzkości, i jakby nie trzeba było się zupełnie liczyć z obowiązkiem uczciwego używania dóbr tego życia, oraz ci, których jest bardzo wielu, a którzy sądzą, że praw ustanowionych dla rządów państwem i dla dobrobytu rodzaju ludzkiego nie da się pogodzić z przykazaniami Tego, który powiedział: "Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą"<sup>56</sup>. Z przykazaniami, powtarzamy Jezusa Chrystusa, który przyozdobił i umocnił swój Kościół owym przepięknym i nieśmiertelnym ustrojem, którego przez dwadzieścia wieków nie mogły naruszyć ani żadne zmiany rzeczy i czasów, ani prześladowania, i którego nigdy nie zachwieją aż do ostatniego dnia całego świata.

Dlaczego więc rządcy narodów, którzy troszczą się o dobro i szczęście swych obywateli, przeszkadzają działalności Kościoła? Czy przeciwnie, nie powinni jej raczej wspomagać, jeśli tylko nadarzy się do tego okazja? Żadne bowiem państwo nie może się obawiać, że Kościół uszczupli jego poszczególne zadania i uprawnienia, bo wierni, idąc za przykazaniami swego Boskiego Założyciela, od samego początku, zawsze z taką czcią zachowywali te uprawnienia, że w czasie prześladowań i tortur mogli śmiało mówić, iż "książęta prześladowali mnie niewinnie"<sup>57</sup>. Piszę o tym wspaniale, jak zwykle, św. Augustyn:

"W czymże bowiem chrześcijanie zawinili wobec królestwa ziemskiego? Czyż kiedykolwiek ich Król nie pozwolił swoim żołnierzom oddawać i wykonywać tego wszystkiego, co się należy królom ziemskim? Czyż nie powiedział, gdy Go o to Żydzi fałszywie chcieli posądzić: Oddajcie, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co boskiego - Bogu? Czyż sam nie opłacił podatku monetą, którą znalazł w paszczy rybiej? Czyż

-----  
55 Lk 22,25-26.

56 Lk 21,33.

57 Ps 116,161.

Jego Poprzednik, gdy żołnierze tego królestwa pytali go w trosce o swe wieczne zbawienie, co mają czynić, może powiedział: "Wyzbądźcie się pasów rycerskich, odrzućcie broń, opuśćcie waszego króla, byście mogli służyć Panu?" Nie! Lecz powiedział im: "Nie bijcie nikogo, nie potwarzajcie nikogo, niech wam wystarczy wasz żołąd!" Czyż jeden z jego żołnierzy i ukochany wódz nie powiedział do towarzyszy broni i niejako swych ziomków w Chrystusie: "Każdy człowiek poddany jest wyższym władzom", a nieco dalej: "Oddajcie każdemu, co mu się należy, komu podatek - podatek, komu cło - cło, komu cześć - cześć, a komu honor - honor. Nie bądźcie nikomu nic winni, miłując się wzajemnie"? Czyż nie polecił, by Kościół modlił się również i za królów? Czymże więc obrazili ich chrześcijanie? Jakiego obowiązku nie dopełnili? W czym nie posłuchali królów ziemskich? A więc królowie ziemscy bez przyczyny prześladowali chrześcijan"<sup>58</sup>.

Od uczniów bowiem Chrystusowych niczego więcej żądać nie można, jak tylko by byli posłuszni sprawiedliwym prawom swego narodu, byle tylko te prawa nie nakazywały im lub nie zakazywały tego, czego by zakazywało lub nakazywało prawo Chrystusa, a co by w ten sposób stwarzało nieporozumienie między Kościołem i państwem.

Nie trzeba więc już chyba więcej tego dowodzić, bośmy to już, jak się zdaje, wyraźnie wyjaśnili, że ze strony Kościoła nic nigdy państwu zagrażać nie może, a raczej - przeciwnie - może ono mieć od Kościoła wiele pomocy i pożytku dla siebie. W tej sprawie nie potrzebujemy raz jeszcze powtarzać przepięknych słów Biskupa Hipponńskiego, których już użyliśmy w ostatniej naszej Encyklice: "O wychowaniu młodzieży", i tych nie mniej przekonujących, których śp. bezpośredni Nasz Poprzednik, Benedykt XV, użył w swej Encyklice: "Pacem Dei Munus", by dobitniej wykazać, że Kościół zawsze starał się łączyć narody za pośrednictwem prawa chrześcijańskiego, i że zawsze popierał to wszystko, co by mogło ludziom zapewnić błogosławione owoce sprawiedliwości, miłości i powszechnego pokoju, tak, by narody dążyły "do pewnej jedności, która jest źródłem pomyślności i chwały".

---

58 Enarrationes in Psalmum 118. Sermo 31,1, PL 37,1591.

## 9. Natura i łaska

Nakreśliwszy w ten sposób jakby szkic rządów Bożych, po ogólnym wyjaśnieniu tego wszystkiego, co według jego zdania dotyczyło Kościoła i państwa, Augustyn nie zatrzymuje się wcale na tym, ale idzie dalej i z przedziwną przenikliwością zgłębia i rozpatruje, w jaki sposób łaska Boża przez swoje wewnętrzne tajemne działanie porusza umysł i wolę człowieka.

Augustyn sam na sobie doznał tego, co łaska Boża może zdziałać w duszy człowieka, gdy podczas swego pobytu w Mediolanie został nagle pod jej wpływem zmieniony i zauważył, iż w jednej chwili ustąpiły wszystkie cienie jego wątpliwości. "Jakiejże nagle doznałem słodyczy - wołał - gdy wyzbyłem się naraz przywiązania do znikomych rozkoszy i, gdy przedtem bałem się, by ich nie stracić, teraz z radością je opuszczałem. Odsunąłeś je bowiem ode mnie Ty, prawdziwa i najwyższa słodyczy; odsunąłeś i sam przyszedłeś na ich miejsce, słodszy nad wszystkie słodycze, lecz nie dla ciała i krwi; jaśniejszy od wszelkiego światła, lecz pozostając najgłębszą tajemnicą; wyższy ponad wszelką chwałę, ale nie dla tych, którzy się w samych sobie wynosili"<sup>59</sup>.

W zagadnieniach tych Biskup Hippony wziął sobie za mistrza i przewodnika Pismo św., a przede wszystkim listy Pawła Apostoła, który również w tak dziwny sposób został niegdyś pociągnięty na drogę naśladowania Chrystusa, oparł się także na przekazanej nauce swoich świętych poprzedników oraz na powszechnym przekonaniu wiernych, i z coraz bardziej rosnącą gorliwością zwalczał Pelagian, którzy z uporem twierdzili, iż odkupienie ludzi przez Jezusa Chrystusa nie było wcale skuteczne; w końcu pod wpływem natchnienia Bożego zastanawiał się przez wiele lat nad upadkiem ludzkości po grzechu pierwszych rodziców, nad stosunkiem między działaniem łaski Bożej a wolną wolą człowieka i nad tak zwaną predestynacją. Studia te zaś tak subtelnie i szczęśliwie przeprowadził, że odtąd był nazywany i uważany za Doktora Łaski, poprzedzając wszystkich katolickich pisarzy następnych wieków; wspierał ich i bronił jednocześnie, by w niezwykle trudnych kwestiach nie popadali w podwójny błąd, by mianowicie nie nauczali, że w człowieku upadłym i pozbawionym pierwotnej doskonałości wolna wola jest tylko z nazwy, a nie w rzeczywistości, jak to twierdzili dawni heretycy i jenseniści, albo że łaska Boża nie jest udzielona darmo lub że nie

---

59 Confessiones IX 1,1, PL 32,763.

wszystko może, jak bredzili Pelagianie.

Podkreślmy tutaj kilka nauk, które ludzie naszego wieku z wielkim pożytkiem winni rozważyć.

Ci, którzy czytali Augustyna, nie popadną w ten niebezpieczny błąd, rozpowszechniony w XVIII wieku, według którego nie należy się obawiać ani zwalczać naturalnych skłonności woli, ponieważ wszystkie one są dobre.

Z tej to fałszywej zasady wypłynęły te wszystkie metody wychowawcze potępione niedawno przez Nas w Encyklice: "O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży", które nie uznając żadnej różnicy płci, dochodzą w końcu do tego, że nie zwracają wcale uwagi na budzące się w dzieciach i młodzieży namiętności; owa swawola płynie również w pisaniu i czytaniu, w tworzeniu i odtwarzaniu scen, które nie tylko stanowią niebezpieczeństwo i zasadzkę na niewinność i wstydlivość, ale rzeczywiście sprowadzają upadki i straty; stąd również owa nieprzyzwrotna moda, dla zwalczania której niewiasty chrześcijańskie nigdy za wiele gorliwości nie okazały.

Augustyn uczy nas, że po grzechu pierwszych rodziców człowiek już nie posiada tej doskonałości, w jakiej został stworzony, a która sprawiała, gdy ją posiadał, że łatwo i szybko skłaniał się do czynienia dobrze; w obecnych zaś warunkach śmiertelnego życia, przeciwnie, musi on walczyć ze złem i panować nad namiętnościami, które go pociągają i zwodzą, według słów Apostoła: "Lecz widzę inne prawo w członkach moich, sprzeciwiające się prawu mojego umysłu i biorące mnie w niewolę, pod prawo grzechu, który jest w członkach moich"<sup>60</sup>.

Na ten temat Augustyn przepięknie mówił do swego ludu: "Dopóki, bracia moi, żyjemy, tak się dzieje; tak i my, którzyśmy się już zeszkarzeli w tej walce, posiadamy, co prawda, mniej potężnych wrogów, ale mamy ich jednak nadal. Nasi wrogowie zmęczeni się już z wiekiem, lecz choć zmęczeni, nie przestają zakłócać spokoju starości przez wszelkiego rodzaju bunt. Walka młodych jest więc zacięta: znamy ją dobrze, przeszliśmy bowiem przez nią... Dopóki bowiem nosicie to śmiertelne ciało, grzech będzie walczył przeciwko nam, lecz nie powinien on panować. Co to znaczy, że nie powinien panować? To znaczy, że nie można dawać posłuchu jego požądaniom. Gdy tylko zaczniecie go słuchać, on już panuje. A słuchać to znaczy wydawać członki wasze jako broń nieprawości dla grzechu... Nie wydawaj swoich członków jako



broni nieprawości dla grzechu; nie uzbrajaj przeciwnika przeciw sobie. Opanuj nogi, by nie szły ku rzeczom zakazanym. Gdy powstaje pożądlivość, opanuj członki; trzymaj ręce z dala od wszelakich zbrodni; panuj nad oczami, by się nie zwracały ku złemu; strzeż uszu, by nie służyły chętnie rozwiązłych rozmów; opanuj całe ciało, wszystkie boki, szczyty i wszystkie głębie. Co czyni pożądlivość? Potrafi powstać, ale nie umie zwyciężyć. A powstając często daremnie, nauczy się w końcu tego, by nie powstawać wcale"<sup>61</sup>.

Gdy do tej walki przywdziejemy stroje zbawienia, gdy zaczniemy powstrzymywać się od grzechu i stopniowo złamiemy najazd nieprzyjaciela oraz wyczerpiemy jego siły, dopłyniemy w końcu kiedyś do tego miejsca spoczynku, w którym będziemy triumfować wieczną radością.

To wszystko zaś będziemy musieli przypisać tylko łasce Bożej, która oświeca wewnątrz nasz umysł i udziela siły naszej woli, jeżeli zwyciężymy wśród tylu przeszkód i walk; Łaska Bożej, powtarzamy, która nas stworzyła i przez skarby swej mądrości i mocy może zapalić naszą duszę oraz wypełnić ją całkowicie ogniem miłości.

#### 10. Skuteczność modlitwy

Słusznie więc Kościół, którego sakramenty udzielają nam łaski Bożej, nazywamy świętym, bo przez swoje nieustanne i wieczne działanie nie tylko łączy niezliczone zastępy ludzi ścisłym związkiem miłości z Bogiem i sprawia, że trwają one nieustannie w tej łączności, ale wielu spośród nich doprowadza i podnosi do niezwykłej wielkości duszy, do doskonałej świętości, do wyżyn heroizmu. Czyż każdego roku nie powiększa się liczba męczenników, dziewic i wyznawców, których ukazuje swym synom jako przedmiot uwielbienia i wzór do naśladowania? Czyż nie są to przepiękne kwiaty nieugiętego męstwa, czystości i miłości, które łaska Boża podnosi z ziemi do niebios? Ci tylko nie powstają i leżą bezwładni w swej przyrodzonej słabości, którzy opierają się natchnieniom Bożym i nie chcą należycie używać swej wolności. Lecz łaska Boża pozwala nam nie wątpić o zbawieniu tych, którzy jeszcze żyją na ziemi i spodziewać się coraz większego we wszystkim wzrostu miłości. W tej łasce jest również źródło i fundament pokory i uniżenia, albowiem najdoskonalszy nawet człowiek nie może nie pamiętać owych słów: "Co masz, czegoś nie wziął! A jeżeliś

wziął, czemu się chwalisz, jakobys nie wziął?"<sup>62</sup> i nie może nie być pełnym wdzięczności dla Tego, "który ze swej łaski użyczył słabym tego, by nieodparcie pragnęli tylko dobra i niezwytczenie opierali się jego porzuceniu"<sup>63</sup>. Najłaskawszy zaś Jezus Chrystus upomina nas, byśmy prosili o dary jego łaski: "Proście a otrzymacie, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzone. Każdy bowiem kto prosi, otrzyma, a kto szuka, znajdzie i kołaczącemu będzie otworzone"<sup>64</sup>. Sam dar wytrwania może "być wysłużony modlitwą"<sup>65</sup>.

Dlatego też w świątyniach nie ustaje nigdy publiczna i prywatna modlitwa. "Kiedyż bowiem nie modlono się w kościele za niewiernych i nieprzyjaciół, aby uwierzyli? Czyż był kiedy taki chrześcijanin, który by miał przyjaciela, bliskiego lub małżonka w pogaństwie, a nie prosił Boga by mu dał umysł poddany chrześcijańskiej wierze? A któż nie prosił sam dla siebie o łaskę wytrwania w Panu?"<sup>66</sup>.

Dlatego, Czcigodni Bracia, módlcie się zawsze do Boga, a za przykładem Doktora Łaski niechaj modli się z wami wasz kler i lud za tych przede wszystkim, którzy są pozbawieni wiary katolickiej lub zbłądzili z prawej drogi; starajcie się przede wszystkim z wielką pilnością wychować święcie tych, którzy zdają się być uzdolnieni i powołani do kapłaństwa, albowiem przyjdzie czas, że każdy z nich, odpowiednio do swego stanowiska stanie się szafarzem łaski Bożej.

### III. PRZYKŁAD ŚWIĘTEGO

#### 1. Pragnienie Boga

Possidiusz, który pierwszy pisał o życiu i czynach Augustyna, już wtedy twierdził, że więcej jeszcze od tych, którzy czytali jego dzieła, "budowali się z niego ci, którzy mogli go widzieć i słuchać, gdy wobec nich głosił nauki w świątyni, i którzy mieli sposobność stykać się z nim w codziennym życiu. Nie tylko bowiem był on pisarzem uczonym w Królestwie Bożym, dobywającym ze swego skarbcza nowe i sta-

62 1 Kor 4,7.

63 De correptione et gratia 12,38, PL 44,939.

64 Mt 8,7-8.

65 De dono perseverantiae 6,10, PL 45,999.

66 De dono perseverantiae 23,63, PL 45,1031-1032.

re rzeczy, i jednym z tych kupców, który sprzedawszy wszystko co posiadał, zakupił znaną perłę, lecz jednym z tych, o których jest napisane: "Tak mówcie i tak czyńcie" /Jk 2,12/, i o których Zbawiciel powiedział: "Kto tak czynił i tak nauczał ludzi, ten zwan będzie wielkim w królestwie niebieskim" /Mt 5,19/<sup>67</sup>. Tak bowiem Augustyn - że zaczniemy od najwyższego szczytu wszystkich cnót - porzuciwszy wszystko pragnął i dążył do miłości Boga oraz z taką wytrwałością ją w sobie rozpalał, że słusznie przedstawiają go na obrazach z płonącym sercem w ręku.

Ktokolwiek choćby raz jeden przeczytał "Wyznania", czy może zapomnieć o rozmowie syna z matką przy oknie domu w Ostii? Tak żywe i tak pełne słodyczy jest to opowiadanie, że zdaje się, iż widzimy, jak Augustyn i Monika, siedząc przy sobie, zatopieni są w rozważaniu rzeczy niebieskich. "Rozmawialiśmy więc - pisze - z wielką słodyczą w naszej samotności, a zapomniawszy o minionym życiu, wpatrzni w to, co było przed nami, pytaliśmy tylko obecną wśród nas Prawdę, któż ty jesteś, jakie będzie przyszłe życie wieczne świętych, którego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani które nie wstąpiło w serce ludzkie. Usta duszy pragnęły najwyższych źródeł Twego źródła, źródła życia, które jest w Tobie, abyśmy nim zroszeni według naszej możliwości, mogli choć trochę zgłębić rzecz tak wielką... A gdyśmy tak rozmawiali i pragnęli, dotknęliśmy ich w jednej chwili z lekka w nagłym wybuchu serca; i wzdychaliśmy szalestem ust naszych, w których każde słowo zaczyna się i kończy. Lecz cóż może być podobnego do Słowa Twego, Pana naszego, które pozostając niezmiennie w sobie, nie starzeje się nigdy, a wszystko odnawia dokoła?"<sup>68</sup>.

Tego rodzaju zachwyty nie były rzadkością w jego życiu i jakby stanowiły wyjście z ciała jego umysłu i duszy. Gdy zaś pozostawało mu trochę czasu po codziennych pracach i obowiązkach, zaraz oddawał się rozważaniu tak dobrze sobie znanego Pisma Świętego, by szukać w nim słodyczy i światła prawdy; z rozważania zaś w duszy dzieł Bożych i tajemnic najwyższej ku nam miłości Boga, wznosił się wysoko aż do kontemplacji samych doskonałości Bożych i w nich jakoby się zatapiał, ile tylko pozwalała mu na to obfitość łask najwyższych. "Często też to czynię - mówił, jakby zwierając się nam ze swej tajemnicy - i znajduję w tym prawdziwą rozkosz, toteż o ile tylko mogę się wyrwać spośród koniecznych prac, uciekam do tej słodyczy; wśród tylu spraw, któ-

---

67 Possidius, Vita S. Augustini 31, PL 32,64.  
68 Confessiones IX 10,23-24, PL 32,774.

re załatwiam pod Twoim przewodnictwem, znajduję bezpieczne miejsce dla swojej duszy tylko w Tobie, gdzie zbieram całą moją rozproszoną istotę, aby nic z niej nie oddaliło się od Ciebie. Czasem przenikasz mnie jakimś niezwykłym uczuciem pewnej nieznannej mi wewnętrznej słodyczy, która, gdy osiągnie we mnie swej pełni, nie wiem, co będzie, ale zapewne nie będzie to już życie"<sup>69</sup>. Z tego też powodu wołał: "Zbyt późno Cię umiłowalem!"<sup>70</sup>.

Z jakąż miłością rozważał życie Chrystusa, którego obraz starał się każdego dnia coraz doskonalej odtwarzać na swojej osobie i odplacać Mu miłością za miłość, nie inaczej, niż sam to zalecał w swych radach dziewicom: "Niechaj w całym waszym sercu będzie zawieszony ten, który za was zawisł na krzyżu"<sup>71</sup>. Coraz bardziej rozplamieniony tą miłością Boga, Augustyn czynił niezwykle postępy we wszystkich cnotach.

## 2. Pokorny w chwale

Każdy musi podziwiać tego człowieka, którego wszyscy czcili za jego wybitny umysł i świętość, którego wszyscy sławili, pytali o radę i słuchali, a który w swych pismach, które miały być publicznie ogłoszone i w swoich listach tak pilnie uważał, by pochwały, którymi go obsypywano nie tylko kierować do Źródła wszelkiego dobra, jako Jemu jedynie należne, a wszystkich innych podnosić na duchu i zachowując wszelką prawdę chwalić, lecz również, by oddawać cześć i uszanowanie swym towarzyszom w Episkopacie, a szczególnie tym, którzy byli przed nim - Cyprianowi, Grzegorzowi z Nazjanzu, Hilaremu i Janowi Chryzostomowi oraz mistrzowi swej wiary, Ambrożemu, którego czcił jak ojca i którego nauki i czyny często zwykł przypominać.

## 3. Gorliwy w pasterzowaniu

Podobnie jaśniało w Augustynie umiłowanie dusz, które nie może być odłączone od miłości Boga, szczególnie tych dusz, które były powierzone jego pasterskiej pieczy.

Skoro tylko zaufanie biskupa Waleriana i wybór ludu powołały go pod wpływem Bożego natchnienia najpierw do kapłaństwa, a później

---

69 Confessiones X 40,65, PL 32,807.

70 Confessiones X 27,38, PL 32,795.

71 De sancta virginitate 55,56, PL 40,428.

na stolicę biskupią w Hipponie, oddał się cały temu, by trzodę swą karmić zdrową nauką, bronić od napaści wilków i prowadzić do wiecznej szczęśliwości. Z całą mocą, a jednocześnie z całą miłością względem błędzących ludzi, zwalczał Augustyn herezje; ostrzegał swój lud przed błędami, które w tym czasie szerzyli Manichejczycy, Donatyści, Pelagianie i Arianie, a zwalczał ich tak przekonywująco, że nie tylko przeszkodził rozszerzaniu się tej błędnej nauki i odzyskał utracone placówki, lecz i ich samych doprowadził do wiary katolickiej. Zawsze był gotowy do dysputy, nawet publicznej, całkowicie ufając pomocy Bożej, przekonywującej sile prawdy i wytrwałości ludu, a gdy dochodziły do niego jakieś wymysły heretyckie, śpieszył natychmiast, aby je po kolei zwalczać, nie dając się im ani zwyciężyć, ani zatrzymać, ani przez głupotę argumentów, ani trudnościami dysputy, ani uporem, ani nieuczciwością przeciwników.

Jednakże, mimo iż tak gorliwie walczył w obronie prawdy, nie przestawał nigdy błagać Boga o nawrócenie swych wrogów, których obje-mował swoją życzliwością i miłością chrześcijańską. Z dzieł Augustyna widać jasno, z jaką pokorą ducha, ale także i z jaką przekonywującą mocą przemawiał: "Niech powstają przeciwko nam ci wszyscy, którzy nie wiedzą, z jakim trudem znajduje się prawdę i jak niełatwo jest uniknąć błędu. Niech powstają przeciwko nam ci wszyscy, którzy nie wiedzą, jak rzadką jest rzeczą i jak ciężką wzniesienie się ponad wyobraźnię zmysłową w skupieniu duszy pobożnej. Niech w końcu powstają przeciwko nam ci, którzy nigdy nie byli obalamuceni tymi błędami, w jakich was teraz widzę pogrążonych. Ja zaś, który po długim wahanii się na wszystkie strony mogłem w końcu zrozumieć, czym jest owa szczerą prawda, którą poznaje się bez ubierania jej w formę legendarnych i próżnych opowieści, który w końcu szukałem ciekawie; z wielką pilnością słuchałem i bezkrytycznie wierzyłem, i komu mogłem, zawsze tłumaczyłem, a przeciwko innym z uporem i zajadłe broniłem tych wszystkich zwodniczych teorii, którym wy już od dawna hołdujecie i które was krępują po tak długim przyzwyczajeniu - nie mogą zupełnie powstać przeciwko wam, a raczej powinienem was znosić, jak mnie wówczas znoszono, i z taką cierpliwością postępować w stosunku do was, z jaką ze mną obchodzili się moi bliźni, gdy błądziłem, zaciekli i ślepy w waszych wierzeniach"<sup>72</sup>.

---

72 *Contra epistolam Manichaei quam vocant fundamenti* 2-3, 2-3, PL 42, 174-175.

#### 4. Wielkoduszny wśród kłesk

Jakżeż tedy mogła ta wielka gorliwość religijna, niezmordowana działalność i dobroć serca zawieść Biskupa Hippony? Manichejczy cy powrócili do owczarni Chrystusowej, Donatyści porzucili odszcze pienieństwo czyli schizmę, Pelagianie zostali całkiem zwyciężeni. Stąd to po śmierci Augustyna mógł o nim pisać Possidiusz: "Ten Mąż zna komity, wybrany członek Ciała Pańskiego, czuwał ciągle i troszczył się o dobro Kościoła powszechnego. Bóg mu użyczył tej łaski, że je szcze w tym życiu mógł się cieszyć z owoców swoich prac i trudów, widząc najpierw w powierzonym sobie kościele i okolicy Hippony pokój i jedność doskonałą, podziwiając, jak rósł w liczbę Kościół Pański w innych częściach Afryki dzięki gorliwości jego i kapłanów, których tam wychował i cieszył się, że większa część Manichejczyków, Dona tystów, Pelagian i pogan odstąpiła od swych błędów i połączyła się z Kościołem Bożym. Popierał wszelki postęp i wysiłki wszystkich do brych ludzi, ciesząc się z nimi; cierpliwie i z wielką słodyczą zno sił niekarność swych braci i płakał nad nieprawościami złych ludzi, którzy byli w Kościele lub poza nim. Radował się, jak wspomniałem, ze zdobyczy Pańskich, a smucił ze strat"<sup>73</sup>.

Jeżeli Augustyn z tak niezwykłym męstwem oddawał się wiel kim sprawom Afryki i Kościoła powszechnego, to dla swych owieczek więcej niż ktokolwiek okazał się ojcem, pełnym gorliwości i dobroci. Bardzo często przemawiał do ludu, wyjaśniając w sposób dostępny dla prostych i dziecięcych umysłów urywki wyjęte z Psalmów, z Ewangelii św. Jana i z Listów Pawłowych, albo karcąc z najlepszym skutkiem róż ne nadużycia i złe nałogi, które zauważał u Hipponczyków. Wiele cza su i trudu poświęcał nie tylko pracy nad pojednaniem grzeszników z Bogiem, opiece nad ubogimi i wstawianiu się za winnymi, lecz tak że - jakkolwiek uskarżał się, że go to bardzo rozprasza - godzeniu waśni i kłótni, które powstawały między wiernymi o rzeczy doczesne, przewyciężając swój wstręt do spraw ziemskich i tam jeszcze okazu jąc swoją pasterską miłość. Ta zaś miłość i wielkoduszność okazała się najbardziej w tych dniach krytycznych, gdy Afrykę niszczyli Wan dalowie, nie oszczędzając ani godności kapłańskiej, ani świętyń. Wielu biskupów i kapłanów zważyło, co mieli czynić wobec tyłu i tak wielkich kłesk. Święty Starzec, gdy ktoś z nich zwrócił się do niego

73 Possidius, Vita S. Augustini 18, PL 32,49.

o radę, napisał otwarcie, że żaden z kapłanów nie powinien pod żadnym pozorem, cokolwiek miałyby się zdarzyć, opuszczać swego ludu, który nie może być pozbawiony jego posługi. "Czyż zapominamy o tym - pisał - jak wielki jest napływ ludzi obojga płci i różnego wieku do kościołów, gdy grozi ostateczne niebezpieczeństwo i nie ma już żadnej możliwości ucieczki? Jedni proszą o chrzest, inni o pojednanie z Bogiem, a wszyscy potrzebują pociechy sprawowania i udzielania Sakramentów. Jeżeli nie ma kapłana, to jakżeż nieszczęśliwi są ci, którzy muszą odchodzić z tego świata nie odnowieni przez chrzest i nie uwolnieni od swoich win! Jaki to wielki smutek dla jego najbliższych, którzy go nie będą widzieli wśród siebie w pokoju życia wiecznego! Jakież narzekanie wszystkich i jakie bluźnierstwa ze strony niektórych, gdy nie będzie ani służby Bożej, ani sług Bożych! Patrz, ile zła wywołuje strach przed złem doczesnym i ile zła wiecznego powoduje! Jeżeli, przeciwnie, są tam obecni słudzy Kościoła, przychodzą z pomocą wszystkim wedle sił, których im Bóg używa: jedni przyjmują chrzest, inni otrzymują pojednanie, nikt nie jest pozbawiony Ciała Pańskiego w Komunii świętej, wszyscy są pocieszeni, wzmocnieni, zachęcani do błagania Boga, Który może odwrócić wszystko, czego się obawiają, przygotowani na wszystko, by, jeżeli nie może od nich odejść ten kielich, stała się wola Tego, który nigdy nie może chcieć zła dla nikogo"<sup>74</sup>. Kończy zaś w ten sposób: "A ten, który ucieka i przez to pozbawia owce Chrystusowe pokarmu, którym się żywią, jest najemnikiem, który widząc nadchodzącego wilka ucieka, bo nie troszczy się o owce!"<sup>75</sup>.

Te wszystkie upomnienia potwierdził Augustyn własnym przykładem, albowiem pozostawszy jako wielkoduszny Pasterz z ludem w oblężonej przez barbarzyńców swej stolicy biskupiej, oddał w niej Bogu ducha.

##### 5. Prawodawca klasztorów

Dla pełniejszej chwały Augustyna należy podkreślić jeszcze inny fakt z jego życia.

Święty Doktor Kościoła, który w Mediolanie widział, jak twierdzi historia, "dom świętych za murami miasta, prowadzony przez Ambrożego"<sup>76</sup>, a wkrótce po śmierci matki poznał klasztory "w Rzymie bardzo liczne... nie tylko dla mężczyzn, ale i dla niewiast"<sup>77</sup>, skoro tylko

74 Epistola 228, 8, PL 33, 1016-1017.

75 Epistola 228, 14, PL 33, 1019.

76 Confessiones VIII 6, 15, PL 32, 755.

77 De moribus Ecclesiae catholicae et de moribus Manichaeorum I, 33, 70, PL 32, 1340.

wylądował w Afryce, zaczął myśleć o zachęcaniu dusz do dążenia do doskonałości w stanie zakonnym i założył w swym własnym dziedzictwie klasztor, w którym "pozostał zamknięty przez niemal trzy lata, a oddaliwszy od siebie troski doczesne, żył dla Boga ze swymi towarzyszami w poście, modlitwach, dobrych uczynkach i rozważaniu dniem i nocą prawa Bożego"<sup>78</sup>.

Otrzymawszy święcenia kapłańskie, założył niebawem w Hipponie drugi klasztor w pobliżu kościoła "i zaczął tam żyć wraz ze sługami Bożymi, według wzoru i reguły ustanowionej przez Apostołów, czuwając przede wszystkim nad tym, by nikt w tej społeczności nie posiadał żadnej własności, lecz by wszystko było wspólne i udzielane każdemu według potrzeby"<sup>79</sup>.

Gdy zaś został wyniesiony do godności biskupiej, nie chcąc się pozbawiać dobrodziejstw wspólnego życia, a z drugiej strony nie chcąc otwierać bram klasztornych dla wszystkich odwiedzających i gości Biskupa Hipponńskiego, ustanowił w swym własnym domu biskupim klasztor dla duchowieństwa, oparty na tego rodzaju regule, że wyrzekłszy się majątków rodzinnych, wszyscy prowadzili życie wspólne - dalekie od rozkoszy światowych i pozbawione wszelkiej wystawności, lecz bez specjalnych umartwień i surowości - a poświęcone wspólnym dobrym uczynom miłości Boga i bliźniego.

Zakonnicom zaś, które osiedliły się w pobliżu, i którymi kierowała jego własna siostra, ułożył przedziwne prawa pełne mądrości i umiarkowania, na których jeszcze dzisiaj opierają swe życie liczne rodziny zakonne obojga płci, nie tylko te, które nazywają się augustiańskimi, lecz również i te, które tę regułę z dodaniem specjalnych własnych konstytucji otrzymały od swych założycieli.

Rzuciwszy wśród swoich to ziarno organizacji życia doskonałego, dążącego do zachowania rad ewangelicznych, Augustyn dobrze się zasłużył nie tylko dla chrześcijańskiej Afryki, ale również i dla powszechnego Kościoła, któremu ta armia oddała w ciągu wieków i oddaje dzisiaj tyle i tak wielkich usług i pożytku.

Jeszcze za życia Augustyna ta prześwietna instytucja przyniosła jak najwspanialsze owoce. Possidiusz opowiada, że bardzo wielu zakonników za pozwoleniem swego Ojca i Prawodawcy, o które go proszono ze wszystkich stron, rozeszło się we wszystkich kierunkach i założyło

-----  
78 Possidius, Vita S. Augustini 3, PL 32,36.

79 Possidius, Vita S. Augustini 5, PL 32,37.



nowe liczne klasztory i Kościoły afrykańskie, wspomagając je swą nauką i przykładem świętości oraz niosło wszędzie ze sobą ogień, jakby zaczerpnięty z płonącego ogniska.

Mógł więc Augustyn cieszyć się z przedziwnej działalności tego życia zakonnego, które w pełni odpowiedziało jego pragnieniom, tak, że pewnego dnia oświadczył: "Ja, który to piszę, z całej duszy umiłowalem tę doskonałość, o której mówił Pan do bogatego młodzieńca: "idź, sprzedaj wszystko co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, i przyjdź i chodź ze mną"; tak też uczynilem, nie własnymi siłami, lecz z pomocą łaski Bożej. Niemniej bowiem zostało mi to policozone za zasługę, dlatego że nie byłem bogatym, bo i apostołowie, którzy pierwsi to uczynili, nie byli bogatymi. Cały świat bowiem opuszcza, kto wyrzeka się tego wszystkiego, co ma i co pragnąłby mieć. Na ile zaś ja postąpiłem na tej drodze doskonałości, wiem lepiej, niż ktokolwiek inny z ludzi, lecz Bóg wie to jeszcze lepiej ode mnie. I ze wszystkich sił moich zachęcam wszystkich do tego rodzaju życia i mam dzięki Bogu towarzyszy, którzy przez moje pośrednictwo zdecydowali się na to"<sup>80</sup>.

Pragniemy bardzo, by i dziś pojawili się wszędzie podobni Świętemu Doktorowi "siewcy czystości", którzy by roztropnie, mężnie i wytrwale stawali się doradcami kapłańskiego i zakonnego życia według woli Bożej, by łatwiej zapobiec i zaradzić osłabieniu ducha chrześcijańskiego i stopniowemu zanikowi czystości obyczajów.

Nakreśliłiśmy, Czcigodni Bracia, szkic życia i zasług człowieka, który przez moc swego niezwykle bystrego i przenikliwego umysłu, przez rozległość i wzniosłość swej nauki, przez świętość posuniętą do tak wysokich szczytów, przez niezwykłą obronę prawdy katolickiej, nie ma prawie nikogo, albo bardzo tylko niewielu sobie równych od początku świata aż do naszych czasów. Przytoczyliśmy wyżej słowa wielu jego wielbicieli, a oto z jaką słodyczą i z jaką słusznością pisał Hieronim do swego rówieśnika i przyjaciela, Augustyna: "Postanowiłem Cię kochać, przyjąć, czcić, uwielbiać i Twych zapatrywań bronić, jak swoich własnych"<sup>81</sup>. I dalej: "Cześć Ci, cały świat Cię sławi, katolicy czczą Cię i przyjmują jako odnowiciela wiary dawnej, a co jest oznaką jeszcze większej chwały - heretycy ścierpieć Cię nie mogą. I mnie oni

80 Epistola 157,4,39, PL 33,692.

81 Hieronimi epistola ad Augustinum /inter augustinianas epistola 172,1/, PL 33,753.

tą samą nienawiścią prześladują, zabijając przynajmniej w pragnieniu tych, których nie mogli zabić mieczem"<sup>82</sup>.

#### Życzenia Ojca św.

Pragniemy zatem gorąco, Czcigodni Bracia, by wśród naszych wiernych uczczono pamięć Augustyna, jakeśmy to sami z wielką radością uczynili, wydając tę Encyklikę na krótko przed ukończeniem piętnastego stulecia od jego śmierci; by nie było nikogo, kto by nie uwielbił, kto by przede wszystkim nie naśladował jego wzorów i nie składał Bogu dzięki za dobrodziejstwa, jakie spłynęły na Kościół przez tak Wielkiego Doktora. Pod tym względem, jak wiemy, prześwietna rodzina augustiańska da najlepszy przykład - jak jej się to zresztą słusznie należy - rodzina, która przechowuje ze czcią i strzeże w Pawli, w kościele św. Piotra in Caelo Aureo prochy swego Ojca i Prawodawcy, przekazane jej z łaskawości Naszego Poprzednika, śp. Leona XIII.

Pragniemy, by ze wszystkich stron przybywali tam pielgrzymi, aby uczcić święte szczątki i zyskać odpusty, któreśmy nadal. Nie możemy też zamilczeć o tym, jak wiele w sercu naszym jest nadziei i oczekiwania wobec bliskiego już Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie<sup>83</sup>, który, choć będzie triumfem Chrystusa pod postaciami ukrytego, niemniej jednak przyczyni się do chwały Augustyna. Kongres bowiem odbywać się będzie tam, gdzie Augustyn niegdyś pokonał heretyków i wzmacnił chrześcijan w wierze; odbywać się będzie w tej Afryce łacińskiej, której chwały starożytnej żaden wiek nigdy nie zacił, a która wydała ową najjaśniejszą gwiazdę mądrości; odbywać się będzie w pobliżu Hippony, która miała to szczęście, że przez tak długi czas mogła podziwiać obraz jego cnót i działalności pasterskiej.

Niemożliwą więc jest rzeczą, by pamięć Świętego Doktora i jego nauka o Najświętszym Sakramencie, o której tu nie wspominaliśmy, znała jest bowiem wszystkim częściowo z samej liturgii kościelnej - nie przypominała się sama i nie stanęła po prostu przed oczami zebranych.

-----  
82 Hieronimi epistola ad Augustinum /inter augustiniana epistola 195/, PL 33,891.

83 Chodzi o zbliżający się XXX Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który się zebrał w dniach 5-10 maja 1930 r. w Kartaginie; por. Sprawozdanie z Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie, "Głos Eucharystyczny" 13/1930/ 125-137, 156-160, 181-182, 202-204.

Wzywamy w końcu wszystkich wiernych, szczególnie tych, którzy udadzą się do Kartaginy, aby wzięli Augustyna za pośrednika swych modłów do miłosierdzia Bożego, by nastały dla Kościoła szczęśliwsze dni i by te rzesze tubylców i cudzoziemców żyjących na niezmiernych obszarach afrykańskich, a nie znających jeszcze prawdy katolickiej lub od nas oddzielonych, nie odrzuciły światła nauki ewangelicznej, niesionej im przez naszych misjonarzy, lub by nie opóźniały swego powrotu na łono swej kochającej Matki - Kościoła.

Niechże to Błogosławieństwo Apostolskie, którego z całego serca udzielamy w Panu, Wam, Czcigodni Bracia, całemu Waszemu duchowieństwu i ludowi, będzie źródłem łask niebieskich i świadectwem Naszej ojcowskiej miłości.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia XX miesiąca kwietnia w uroczystość Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa, roku 1930, Pontyfikatu Naszego dziewiątego.

PIUS XI